

KS. HENRYK ANDRZEJCZAK

TEORETYCZNE I PRAKTYCZNE ASPEKTY POZYCJI STOLICY APOSTOLSKIEJ W PUBLICZNYM PRAWIE MIĘDZYNARODOWYM

Jeżeli przyjąć pogląd, iż typowym podmiotem publicznego prawa międzynarodowego jest państwo, zaś wszelkie inne byty, o ile posiadają ów przymiot międzynarodowoprawną podmiotowość, mają pod tym względem charakter nietypowy, to atypiczność taka w przypadku Stolicy Apostolskiej okazuje się szczególnie interesująca.¹ Wprawdzie nie ulega wątpliwości, że de facto et de iure Stolica Apostolska jest podmiotem prawa międzynarodowego, to jednak w związku z tą właśnie podmiotowością wyłaniają się hoc in casu rozliczne zagadnienia teoretyczne i praktyczne.² Rozpatrzeniu niektórych spośród nich poświęcone jest obecne studium, podjęte z myślą o współcześnie kształtującej się teorii podmiotu prawa międzynarodowego.³ Wiadomo bowiem, iż zarówno

¹ Mianem Stolicy Apostolskiej określamy tu, idąc za Kodeksem Prawa Kanonicznego — kan. 7, nie tylko papieża, lecz także kongregacje, trybunały i urzędy, przez które biskup rzymski zwykł załatwiać sprawy Kościoła powszechnego.

² Zob. na ten temat: I g i n o C a r d i n a l e : *Le Saint Siège et la diplomatie, aperçu historique, juridique et pratique de la diplomatie pontificale*. Rome 1962, Desclée, s. 42 ns.; nadto: L. O p p e n h e i m , H. L a u t e r p a c h t : *International Law*, Volume 1, eight edition, § 104; podręcznikowe dane także u: L. E h r l i c h : *Prawo międzynarodowe*. Warszawa 1958, Wydawnictwo Prawnicze, s. 156. Opracowania: C. B e r e z o w s k i : *Les sujets non souverains du droit international*. Recueil des Cours, 1938, III, T. 65, s. 9 ns.; H. I n s a d o w s k i : *Ustrój prawny Kościoła katolickiego*. Lublin 1926, KUL, s. 157 ns. — rozdział pt. „Międzynarodowe stanowisko Stolicy Apostolskiej”. U nas najwybitniejszym znawcą zagadnień związanych z pozycją Stolicy Apostolskiej w prawie międzynarodowym jest, niewątpliwie, profesor Uniwersytetu Poznańskiego — A. K l a f k o w s k i , autor szeregu cennych studiów, m. in.: *Granica polsko-niemiecka a konkordaty z lat 1929 i 1933*. Warszawa 1958, Pax, ss. 489; *Prawo międzynarodowe a Stolica Apostolska*. „Życie i Myśl” 1963 nr 11/12, s. 3—22.

³ Odnośnie do teorii podmiotowości prawnomiędzynarodowej studium obecne nie zajmuje stanowiska wprost, lecz poprzez rozważenie różnych aspektów podjętej tematyki. Uzupełniające dane zob.: M. S i o t t o - P i n t o r : *Les sujets du droit international autres que les états*. Recueil des Cours, 1932, III, T. 41, s. 251 ns.; A. R o s s : *A Textbook of International Law*, London 1947, Longmans, Green Co., s. 96; C. T h . E u s t a t h i a d e s : *Les sujets du droit international et la respon-*

samo pojęcie, jak i zakres desygnatów podmiotowości międzynarodowo-prawnej skupiają na sobie uwagę doktryny odstępującej od tradycyjnych, klasycznych schematów, a równocześnie szukającej nowych rozwiązań, by ukształtować bardziej operatywne, otwarte konstrukcje w tym zakresie. ⁴

Przypadek, o którym tu będziemy mówić, nosi na sobie wszelkie cechy precedensu. Zjawisko to ze wszech miar ciekawe, jako że Stolica Apostolska swą podmiotowość prawnomiędzynarodową kontynuuje poprzez zmieniające się systemy międzynarodowego prawa różnych epok i formacji. Podmiotowość ta zrodziła się bowiem na gruncie prawa międzynarodowego w starożytności, trwa zaś nieprzerwanie do chwili obecnej. Przy czym nie jest to bynajmniej precedens o pomniejszym znaczeniu. W ciągu swych długich dziejów Stolica Apostolska była przecież czynnikiem kształtującym i twórczo rozwijającym szereg instytucji prawnomiędzynarodowych oraz bezpośrednio angażowała się w proces organizowania międzynarodowej społeczności, zwanej do niedawna, i to wcale nie przypadkowo, społecznością państw chrześcijańskich. ⁵

W kontekście zaś aktualnych okoliczności podmiotowość prawnomiędzynarodowa Stolicy Apostolskiej jest również zjawiskiem mogącym swoim istnieniem i działaniem wspierać ewolucję dokonującą się w sferze teorii prawa międzynarodowego. Jakkolwiek międzynarodowo-prawna podmiotowość Stolicy Apostolskiej kwalifikuje się do rzędu przypadków atypicznych, to jednak warto podkreślić, iż ilość i znaczenie podmiotów nietypowych, innych niż państwa suwerenne, wciąż wzrasta rzucając na całokształt problemu, otwierając drogę ku takiej podmiotowości bytom dotychczas pozbawionym tego przymiotu. Proces tych przemian wpływa pośrednio wprawdzie, lecz niemniej w sposób istotny na perspektywy przywrócenia jednostce ludzkiej należnego jej statusu wyrażającego się podmiotowością w międzynarodowym prawie publicznym. ⁶

sabilité internationale, nouvelles tendances. Recueil des Cours, 1953, III, T 84, s. 397 ns.; M. K o r o w i c z : *Introduction to International Law, Present Conceptions*, Hague 1964, Nijhoff, s. 274 ns.

⁴ Por. analizę pojęcia prawnomiędzynarodowej podmiotowości przeprowadzoną w nawiązaniu do koncepcji A. Rossa, zawartą w pracy C. A. N o r g a a r d a *The Position of the Individual in International Law*, Copenhagen 1962, Munksgaard, s. 26 ns.

⁵ Jeszcze około połowy XIX w., przed przyjęciem Turcji do tzw. koncertu europejskiego w 1856 r. na Kongresie Paryskim, społeczność międzynarodowa uchodziła za społeczność państw chrześcijańskich.

⁶ Mówimy o przywróceniu, gdyż negacja podmiotowości prawnomiędzynarodowej jednostek datuje się od XVIII w. Por. dane dotyczące przejścia od grocjańskiej do vattelowskiej koncepcji prawa międzynarodowego — P. P. R e m e c :

Podjęty tu temat dotyczy spraw szczególnie trudnych, powikłanych i kontrowersyjnych. Słusznie zaznacza jeden z najznakomitszych znawców tej problematyki, iż „zagadnienie podmiotowości w prawie międzynarodowym nie należy bynajmniej do rzędu łatwych problemów, określenie zaś Stolicy Apostolskiej jako podmiotu prawa międzynarodowego jest w ramach tej problematyki zagadnieniem wprost wyjątkowo trudnym”.⁷ Równie trudne okazuje się wyciągnięcie wniosków praktycznych, zwłaszcza w odniesieniu do spraw bieżących. Wiadomo bowiem, iż Stolica Apostolska wzmaga swą działalność na arenie międzynarodowej, wykracza poza ramy bilateralnych stosunków z poszczególnymi państwami, kieruje się w stronę organizacji międzynarodowych i tam właśnie dostrzec można nowy profil dyplomacji papieskiej. Wszystko to stanowi przejaw praktycznie przez Stolicę Apostolską wykonywanej podmiotowości prawnomiędzynarodowej i jako zjawisko z dziedziny stosunków międzynarodowych ma duże znaczenie, zasługujące na wnikliwą uwagę. Zainteresujemy się zwłaszcza zagadnieniem ogólnoludzkich wartości i celów wyrażających się w aktualnej orientacji dyplomatycznej Watykanu. Aspekty te mają dla nas tym większe znaczenie, iż właśnie na gruncie zgodnej afirmacji celów i wartości ogólnoludzkich dyplomacja papieska nawiązuje wzajemny dialog także z dyplomacją krajów socjalistycznych.

I. KOŚCIÓŁ, STOLICA APOSTOLSKA, PAPIEŻ, MIASTO WATYKAŃSKIE

Przede wszystkim trzeba spróbować odpowiedzi na pytanie, czy podmiotem prawa międzynarodowego jest Kościół, czy Stolica Apostolska, czy Miasto Watykańskie, czy może zachodzi tu zjawisko podwójnej albo nawet potrójnej podmiotowości oraz czy status prawny podmiotu w jakiejś mierze przysługuje osobie fizycznej papieża. Mianem podmiotu prawa międzynarodowego publicznego określać będziemy, nie wdając się zbyt w szczegóły tego wciąż jeszcze dyskutowanego pojęcia, prawnomiędzynarodową zdolność prawną oraz prawnomiędzynarodową zdolność do działań prawnych.⁸

The Position of the Individual in International Law according to Grotius and Vattel, Hague 1960, Nijhoff, s. 59 ns. i 127 ns.; nadto tamże, s. 3 ns. — przegląd współczesnych poglądów na to zagadnienie. Poza tym: C. A. N o r g a a r d: op. cit., s. 34 ns.

⁷ A. K l a f k o w s k i: artykuł jw., s. 9.

⁸ Zagadnieniu definicji podmiotu prawa międzynarodowego autor obecnej pracy zamierza poświęcić odrębne studium. Obecnie zaś proponuje następujące, bardziej szczegółowe i dostosowane do aktualnych warunków, określenie tego pojęcia. Otóż mianem podmiotu prawa międzynarodowego publicznego określamy

Jeśli wpieryw rozważyć prawnomiędzynarodową podmiotowość Kościoła, to powstaje kwestia, czym jest Kościół, a następnie jak prawidłowo określić miejsce Kościoła na gruncie międzynarodowego prawa. Niestety, prawo kanoniczne nie podaje definicji Kościoła jako takiego. Natomiast nauka prawa kanonicznego bądź nadal jeszcze cytuje bellarminowskie określenie wywodzące się sprzed około czterech stuleci, i to z traktatu o anachronicznie dziś brzmiącym tytule *De Ecclesia militante*,⁹ bądź wcale nie wypowiada się na ten temat, zdając sobie sprawę z nowych tendencji doktrynalnych, wyrażonych przez Sobór Watykański II. Tendencje te bowiem wymagają prawniczego ujęcia, co ma się dopiero dokonać w nowej wersji Kodeksu Prawa Kanonicznego.¹⁰ Wobec takiej sytuacji najpraktyczniej będzie przyjąć, iż na płaszczyźnie nas interesującej Kościół jest *sui generis* organizacją międzynarodową typu pozarządowego. Znaczy to przede wszystkim, że celami oraz swą naturą organizacja ta różni się od państwa.

Jakkolwiek przez długi czas, od średniowiecznej interpretacji *societas iuridice perfectae*, częściowo nawet aż do naszego stulecia, usiłowano upodobnić Kościół do państwa, to jednak teraz już jesteśmy świadkami gruntownej rewizji poglądów w tym zakresie. Zresztą sam Założyciel społeczności kościelnej stanowczo dezaprobował koncepcję docześnie władczego triumfalizmu, a przy tym zalecał, by tego, co Boże, nie utożsamiać z tym, co cesarskie.¹¹ Kościół nie jest państwem ani quasi-pań-

byt, który z natury swej oraz z uwagi na potrzeby międzynarodowej wspólnoty posiada uznany konstytucyjnie lub deklaratoryjnie, *explicite* lub *tacite* przez państwo pewien określony, a w przypadku bytu nie będącego państwem możliwy do udowodnienia, niezbędny dla danego bytu zakres bezpośrednio w normie prawa międzynarodowego umocowanych uprawnień i (lub) obowiązków, których ilość, jakość oraz zasięg stanowią *in hoc casu* o rozmiarach międzynarodowoprawnej podmiotowości biernej i (lub) czynnej. Określenie to ma na względzie przede wszystkim opinię doradczą MTS z 11 IV 1949 oraz aktualne tendencje występujące w doktrynie.

⁹ Cyt. za: F. Bączkowi cz: *Prawo kanoniczne*, Opole 1957, Wyd. Diecezjalne, T. 1, s. 16.

¹⁰ Aktualną koncepcję Kościoła zob. w konstytucji dogmatycznej *Lumen gentium*, przekład polski: „Znak” 1965, nr 131, s. 543. Zapewne koncepcję tę na swój sposób ujmie potem prawo, które obecnie wykazuje tendencje nawrotu do doktryny, gdyż od XI w. rozwijało się w Kościele niejako autonomicznie i uległo procesowi zbytnej formalizacji. Zob.: L. Örsy: *The Life of the Church and the Renewal of Canon Law*, „The Jurist” 1965, T. 25, nr 1, s. 53 n.

¹¹ Mt XXII, 21, ponadto: J XVIII, 36 oraz Dz I, 6-8.

¹² *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym*, „Znak” 1966, nr 148, s. 1170 n. — „Kościół nie powoduje się żadną ambicją ziemską, lecz zmierza ku jednemu tylko, a mianowicie [...] żeby zbawiać, a nie sądzić, żeby służyć, a nie żeby jemu służono”. Nadto por. inne fragmenty tekstu tejże konstytucji pastoralnej, zwłaszcza § 41 — § 42, w AAS 1966, T. LVIII, nr 15, s. 1057 ns.

stwem, ani tym bardziej ponadpaństwem. Nie będąc powołanym do tego, by panować i docześnie władać, powinien być służebnicą ludzkości oraz konkretnie służyć poszczególnym ludziom. Sobór Watykański II nakreślił jasno i wyraziście posłannictwo Kościoła w służbie człowiekowi.¹² To zadanie oraz odnośne funkcje realizuje Kościół w skali międzynarodowej jako organizacja pozarządowa, niepaństwowa. W świetle przemyśleń i ustaleń poczynionych na Vaticanum II tym bardziej potwierdza się więc ów służebny charakter, odpowiadający specyfice właśnie pozarządowych organizacji międzynarodowych.

Przy spełnianiu swych zadań Kościół korzysta z atrybutów suwerenności duchowej. Tak pojęta suwerenność różni się od suwerenności świeckiej, co raz jeszcze dowodzi, iż Kościoła nie należy utożsamiać z państwem.¹³ Suwerenność kościelna ma ponadto charakter bezterytorialny. Państwa natomiast sprawują swe suwerenne zwierzchnictwo w obrębie granic podległego im terytorium, zaś w innych przypadkach w zakresie ściśle ograniczonym, na podstawie odnośnych umów międzynarodowych lub w oparciu o uznane normy zwyczajowe. Korzystając ze wspomnianej suwerenności duchowej, sprawuje Kościół określone zwierzchnictwo nad osobami swoich wiernych. Wówczas to, jakkolwiek duchowa suwerenność kościelna różni się od doczesnej suwerenności państwowej, rodzi się potrzeba uzgodnienia wzajemnych relacji przy zachowaniu odrębności obu tych suwerenności. Zwłaszcza zaś chodzi o to, by przy praktycznym ich wykonywaniu eliminować wszelkie ewentualne naruszenia suwerenności którejś ze stron. W tym ujęciu suwerenność duchowa nie powinna wkraczać w dziedzinę suwerenności świeckiej, i odwrotnie. Odnośnych uzgodnień dokonują kompetentne organy państwowe z analogicznymi czynnikami kościelnymi.

Właśnie dlatego, że Kościół posiada atrybuty duchowej suwerenności, mimo iż jest formalnie tylko organizacją międzynarodową pozarządową, stanowi organizację *sui generis*, taką mianowicie, która ma zdolność prawną oraz zdolność do działań prawnych w sferze międzynarodowego prawa publicznego. Korzystając z tych zdolności, czyli będąc podmiotem prawa międzynarodowego, staje się Kościół odpowiednią, jurejście predysponowaną stroną, by móc zawierać rzeczywiste umowy międzynarodowe i być partnerem w rokowaniach z państwami. Czynności takich dokonuje z jednej strony organ reprezentujący świecką suwerenność państwa, z drugiej zaś organ reprezentujący duchową suwerenność Kościoła, a takim organem jest Stolica Apostolska, działająca bezpośrednio lub za pośrednictwem swoich prawnie umocowanych przedstawicieli.

Dochodzimy przeto do wniosku, iż Kościół jest podmiotem w między-

¹³ I. C a r d i n a l e : op. cit., s. 40 ns. — analiza suwerenności Kościoła.

narodowym prawie publicznym¹⁴ pomimo, że nie utożsamia się ani z państwem, ani z organizacją międzynarodową typu międzyrządowego. W łonie Kościoła nie ma przecież wielości rządów mogących skutecznie tworzyć międzyrządową organizację. Natomiast ów jeden organ centralny zarządzający Kościołem, konkretnie — Stolica Apostolska, nie może być wystarczającą przesłanką, by odstąpić od przyjętej kwalifikacji, że mamy tu do czynienia z organizacją międzynarodową pozarządową, wprawdzie organizacją *sui generis*, bo wyposażoną w suwerenność duchową, niemniej jednak tylko właśnie taką organizacją.

Międzynarodowoprawną podmiotowość Stolicy Apostolskiej, przejawiająca się w zawieraniu umów i podejmowaniu innych czynności prawnych międzynarodowo wiążących, nie wyklucza, lecz potwierdza prawnomiędzynarodową podmiotowość Kościoła. Warto tu przytoczyć odnośny przepis prawa wewnątrzkościelnego, mianowicie kanon 100 § 1 Kodeksu Prawa Kanonicznego, stawiający na jednym planie osobowość moralną Kościoła oraz osobowość moralną Stolicy Apostolskiej, przy czym kanon ten zaznacza wyraźnie, że istnieją dwie osobowości moralne i obie te osobowości są „*ex ipsa ordinatione divina*”. Osobowość moralna oznacza tu osobowość prawną. Wszystko zaś, co odnosi się do prawnomiędzynarodowej pozycji Kościoła, jest integralnie powiązane ze statusem prawnym oraz z działalnością Stolicy Apostolskiej jako podmiotu prawa. Gdzie bowiem jest Kościół, tam i Stolica Apostolska. Na tę łączność Kodeks wskazuje w cytowanym tu kanonie 100 § 1 mówiąc o „*Catholica Ecclesia et Apostolica Sedes*”. Występujący w tym fragmencie spójnik „*et*” stanowi normatywne *iunctim* pomiędzy obu tymi bytami, a więc powinno się razem ujmować, lecz nie utożsamiać prawnomiędzynarodowej podmiotowości Stolicy Apostolskiej i prawnomiędzynarodowej podmiotowości Kościoła.

Zatem, opierając się na Kodeksie Prawa Kanonicznego, czyli na materiałach pozwalających stwierdzić, jak Kościół katolicki oraz Stolica Apostolska widzą własną swą naturę i status prawny z natury tej wypływający, dochodzimy do wniosku, że podmioty te, każdy z natury swej, posiadają osobowość prawną w płaszczyźnie prawa rozumianego szeroko, bez restrykcji, a więc również w prawie publicznym w ogólności oraz w prawie międzynarodowym. Istnieją przeto byty, które z natury swej kwalifikują się do rzędu podmiotów międzynarodowego prawa publicznego. Na takim stanowisku stanął też Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w swoim uzasadnieniu afirmującym prawno-

¹⁴ Podmiotowość prawnomiędzynarodową Kościoła afirmuje także D. Anzilotti (*Corso di diritto internazionale*, Padova 1955, Cedam, s. 136), mimo że jest on jednym z najbardziej zdecydowanych zwolenników pozytywistycznej, czyli tradycyjnej, klasycznej koncepcji międzynarodowego prawa.

międzynarodową podmiotowość Narodów Zjednoczonych jako organizacji międzynarodowej, gdy w dniu 11 kwietnia 1949 r. ogłosił opinię doradczą w sprawie odszkodowania za straty poniesione w służbie ONZ.¹⁵

Należy przeto stwierdzić, że regułą staje się pluralistyczne zróżnicowanie prawnomiędzynarodowej podmiotowości. Inna bowiem jest natura Kościoła, inna zaś natura państwa, wreszcie inaczej przedstawia się natura organizacji typu międzyrządowego, a jednak wszystkie te byty, każdy stosownie do swej natury, są podmiotami w sferze międzynarodowego prawa. Podmiotowość taka w przypadku Kościoła dowodzi, że możliwa jest również afirmacja podmiotowości międzynarodowej organizacji pozarządowych, zaś *mutatis mutandis* nawet i jednostek, czyli osób fizycznych, gdyż człowiek z natury swej posiada elementarne, powszechne, niezbywalne prawa i wolności, nie ograniczające się bynajmniej wyłącznie do sfery prawa krajowego.¹⁶ W zakresie swych fundamentalnych uprawnień i swobód jednostka ludzka jest również bytem suwerennym. Ostatecznie właśnie z praw człowieka wywodzi się prawo do samostanowienia ludów, a konsekwentnie także suwerenność narodu i państwa.¹⁷ Przyrodzone i niezbywalne, podmiotowe prawa

¹⁵ Por. następujące dokumenty w sprawie: *Reparation for Injuries Suffered in the Service of the United Nations — Pleadings, Oral Arguments*, wydane przez International Court of Justice, 1949; tamże, s. 50 ns., exposé przedstawiciela Sekretarza Generalnego ONZ, argumentacja historyczna, następnie analiza kwestii. Ponadto wystąpienia innych pełnomocników ONZ, zwłaszcza Feller, op. cit., s. 70—76. Tekst i uzasadnienie opinii doradczej: *Advisory Opinion, April 11-th, 1949*, ICJ, Reports, s. 174 ns., a oto znamieny fragment: „The subjects of law in any legal system are not necessarily identical in their nature or in the extent of their rights, and their nature depends upon the needs of the community” — *ibid.*, s. 178, zaś pytanie, jakie sobie Trybunał stawiał, sprowadzało się do tego: „[...] in international sphere, has the Organization such a nature as involves the capacity to bring an international claim?” — *iw.*, podkr. H. A. Natura organizacji międzynarodowej rzeczywiście zależy od potrzeb międzynarodowej wspólnoty, ale powiązanie natury danego podmiotu z potrzebami wspólnoty nie jest bynajmniej jednokierunkowe, lecz najczęściej wzajemne, dialektyczne.

¹⁶ Por. Wstęp do Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka ONZ, in fine, gdzie czytamy odnośne wskazania dotyczące realizacji praw i swobód jednostki: „by progressive measures, national and international, to secure their universal and effective recognition and observance”; nadto zob. art. 1, § 3 Karty NZ. Powiązanie praw człowieka z naturą ludzką, zob.: H. Andrzejczak: *Filozoficznoprawne podstawy Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka*, „Roczniki Filozoficzne” 1966, T. 14, z. 2, s. 81 ns. Poza tym w związku z pozycją międzynarodowych organizacji pozarządowych w międzynarodowym prawie publicznym odnośne projekty: B. D. Stosić: *Les organisations non gouvernementales et les Nations Unies*, Genève 1964, Droz, s. 83 ns.

¹⁷ H. Andrzejczak: *Problem międzynarodowej ochrony praw człowieka w procesie powstawania systemu Narodów Zjednoczonych*, „Zeszyty Naukowe

ludzkie obowiązują nawet wtedy, gdy, jak to ma miejsce w Unii Południowoafrykańskiej, ustawodawstwo im przeczy. Polityka i prawo apartheidu, stosowanie dyskryminacji oraz poniżanie godności ludzkiej oznaczają po prostu zamach na tę podstawową suwerenność wyrażającą się właśnie prawami człowieka.¹⁸ Konkludując można zatem stwierdzić, że istnieją obiektywne przesłanki uzasadniające również międzynarodowoprawną podmiotowość jednostki ludzkiej.¹⁹

Zagadnienia te wyłoniły się tu na marginesie prawnomiędzynarodowej podmiotowości Kościoła i Stolicy Apostolskiej. Podczas gdy od XVIII stulecia pozytywistyczna doktryna tzw. klasyczna głosiła, częściowo, w zmodyfikowanej formie podtrzymując to jeszcze obecnie, iż podmiotowość prawnomiędzynarodowa jest atrybutem wyłącznie państwowej suwerenności, a zatem tylko państwa są podmiotami w sferze publicznego prawa międzynarodowego, Kościół istnieniem i specyfiką swojej podmiotowości był tej koncepcji zaprzeczeniem. Co więcej, podmiotowość prawnomiędzynarodowa Kościoła nie mieści się nawet w zliberalizowanej koncepcji rozszerzającej ów przymiot na organizacje międzynarodowe, które zdaniem zwolenników doktryny neoklasycznej mogą być obecnie w pewnym zakresie podmiotami. Kościół nie jest, jak już to podkreślaliśmy, ani państwem, ani organizacją utworzoną przez państwa, czyli międzypaństwową, *stricto sensu* międzynarodową organizacją. Międzynarodowość organizacji typu Kościoła, jako organizacji pozarządowej, należy interpretować *sensu lato*. Niemniej jest to organizacja prawdziwie, także w *sensie* prawnopublicznym, międzynarodowa, uniwersalistyczna, ogólnoswiatowa. Tak pojęty Kościół własnym swym statusem międzynarodowoprawnym poszerza zakres desygnatów podmiotowości prawnomiędzynarodowej, co niewątpliwie sprzyja ewolucji społeczności międzynarodowej ku uniwersalizmowi.

Aktualnie podmiotowość prawnomiędzynarodowa przysługuje Kościołowi jako całości, nie zaś kościołom w poszczególnych krajach ani też innym, centralnej zwierzchności podległym organizacjom kościel-

KUL", 1965, nr 4, s. 25; także odnośny art. 1, wspólny dla obu Paktów Praw Człowieka uchwalonych 16 XII 1966 r. przez Zgromadzenie Ogólne NZ.

¹⁸ Interesujące dane dotyczące apartheidu zawiera poświęcony temu zagadnieniu marcowy numer „The UNESCO Courier” z 1967 r., tamże wyjątki z raportu opracowanego przez UNESCO.

¹⁹ Potwierdzeniem tej podmiotowości jest m. in. coraz szerzej się przyjmujące prawo do wnoszenia petycji na międzynarodowe forum. Prawo takie przewiduje m. in. Konwencja z 21 XII 1965 r. w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji rasowej (art. 14 i 15), protokół do Paktu Politycznych Praw Człowieka, nadto istnieje funkcjonujący od kilku lat system petycji w ramach Europejskiej Komisji Praw Człowieka, działającej na podstawie Konwencji Rzymskiej z 4 XI 1950 r.

nym, np. diecezjom lub zakonom. Mimo to znany jest przypadek, iż włoski Sąd Kasacyjny deklaratoryjnie orzekł 14 VII 1953 r., że podmiotem prawa międzynarodowego jest Zakon Maltański.²⁰

Przymiot podmiotowości międzynarodowoprawnej ma Kościół jako całość, przeto umowy lub różnego typu porozumienia zawierane przez episkopaty krajowe z władzami danego państwa są pozbawione charakteru prawnomiędzynarodowego. Natomiast charakter taki umowy owe mieć będą wówczas, gdy do ich zawarcia kontrahent kościelny został odpowiednio upoważniony przez swoje centralne zwierzchnictwo.²¹ Obecnie, przy postępującej decentralizacji w zarządzaniu Kościołem, przypadki tego rodzaju są teoretycznie biorąc wysoce prawdopodobne. Formalnie jednak w dalszym ciągu będą to umowy, których stroną pozostanie nadal państwo i Kościół rozumiany ponadnarodowo.

Z reguły przy podejmowaniu działań międzynarodowoprawnych Kościół jako podmiot prawa międzynarodowego występuje poprzez Stolicę Apostolską wyposażoną w tym celu we własną prawnomiędzynarodową podmiotowość. De lege lata podmiotowość tę w przypadku Stolicy Apostolskiej potwierdzają Pakty Lateraneńskie. Przy czym w odnośnej stypulacji zawartej w Paktach czytamy, iż przymiot prawnomiędzynarodowej podmiotowości wypływa z samej natury Stolicy Apostolskiej.²²

Powstaje kwestia wzajemnego stosunku podmiotowości prawnomiędzynarodowej Kościoła oraz takiejże podmiotowości Stolicy Apostolskiej, zwłaszcza zaś pytanie, czy potrzebna jest odrębna podmiotowość każdego z tych bytów osobno. Potrzebę dwóch podmiotów jurydycznie podkreśla cytowany już kanon 100 § 1, odwołujący się nawet do „ordinatio divina”. Są dwie osoby moralne, czyli dwie osobowości prawne, odrębne, choć ściśle z sobą powiązane. W ten sposób widzi swój status prawny sam Kościół, dając temu wyraz w przytoczonym kanonie. Ze świeckiego punktu widzenia natomiast również jest rzeczą zrozumiałą, że państwo pertraktując ze Stolicą Apostolską wie doskonale, iż wchodzi w kontakt nie tylko z samym zarządem, lecz z Kościołem jako takim, albowiem

²⁰ C. B e r e z o w s k i: *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 1966, PWN, Cz. 1, s. 123.

²¹ Na marginesie warto zaznaczyć, iż nawet w systemie prawa krajowego zjawisko tego typu, co porozumienie zawarte między rządem a episkopatem w Polsce w r. 1950, trudne jest do jurydycznie prawidłowego zakwalifikowania. Nie jest ono bowiem sądownie egzekwowalne, nie mieści się w systemie źródeł prawa polskiego, nie ma więc mocy sensu stricto prawnej, lecz raczej stanowi rodzaj dżentelmeńskiego porozumienia o znaczeniu chyba wyłącznie moralnym. Por. odnośne wzmianki w: *Położenie prawne kościołów i związków wyznaniowych w PRL. Zbiór przepisów i dokumentów*, Warszawa 1960, „Ars Christiana”, s. 11.

²² Art. 2 Paktów Lateraneńskich, cyt. za: I. C a r d i n a l e: op. cit., Appendice No. 1, s. 199 ns.

Stolica Apostolska to zespół kongregacji i urzędów załatwiających sprawy Kościoła powszechnego. Swoją podmiotowością prawną Stolica Apostolska działająca w ramach określonych Kodeksem Prawa Kanonicznego bynajmniej nie pochłania, lecz afirmuje i podkreśla podmiotowość międzynarodowoprawną Kościoła. Na takich właśnie założeniach opiera się funkcjonowanie Stolicy Apostolskiej. Z drugiej jednak strony państwo lub jakikolwiek inny podmiot prawa międzynarodowego mogą nie uznawać omawianej tu podmiotowości Kościoła, poprzestając wyłącznie na stwierdzeniu tego przymiotu u Stolicy Apostolskiej i dlatego odróżnienie obu tych podmiotów, choć teoretycznie dość zawile, w praktyce raczej upraszcza sprawę, aniżeli komplikuje.

Zawieranie umów międzynarodowych ze Stolicą Apostolską, dokonywane przy poszanowaniu konstytucyjnych zasad, na jakich oparty jest status prawny Stolicy Apostolskiej uwzględniający jej ściśle i wzajemne powiązanie z Kościołem jako drugą „*ex ipsa divina ordinatione*” osobą prawną, co najmniej *implicite* wydaje się potwierdzać ową odrębną, *proprio nomine* istniejącą podmiotowość prawnomiędzynarodową Kościoła. *E contra*, wyraźna negacja lub jawne ignorowanie międzynarodowoprawnej podmiotowości Kościoła pośrednio godziłyby w konstytucyjne pryncypia prawnokanoniczne określające status prawny Stolicy Apostolskiej. W praktyce to nie występuje, gdyż państwo zawierające np. umowę międzynarodową ze Stolicą Apostolską pragnie na tej drodze ułożyć swoje stosunki właśnie z Kościołem. Negacja prawnomiędzynarodowej podmiotowości Kościoła jako takiego, przy ograniczeniu tego przymiotu wyłącznie do Stolicy Apostolskiej, ma ponadto tę słabą stronę, iż w gruncie rzeczy stanowi zakwestionowanie międzynarodowoprawnej pozycji kontrahenta. Albowiem jakże mogłaby Stolica Apostolska załatwiać na międzynarodowej płaszczyźnie drogą umów *sensu stricto* międzynarodowych sprawy reprezentowanej przez siebie organizacji, jeśli status prawny tej organizacji, zarządzanej przez Stolicę Apostolską, miałby nie mieścić się w międzynarodowym prawie publicznym. Co więcej, gdyby zabrakło podstaw dla stwierdzenia ścisłej łączności i równorzędności na płaszczyźnie prawnomiędzynarodowej pomiędzy Kościołem a Stolicą Apostolską, wówczas oddzielenie osobowości prawnej Kościoła od takiejże osobowości Stolicy Apostolskiej w danym porządku prawnym mogłoby oznaczać, iż nastąpiło wyobcowanie elementu władzy i ośrodka zwierzchniego z całokształtu struktury społeczności kościelnej.

Rodzaje i wzajemne powiązania podmiotów na gruncie międzynarodowego prawa publicznego mogą więc przybierać nieraz wprost zaskakujące formy. Prawo to bowiem jest na tyle elastyczne, iż nie narzuca apriorycznych schematów i dotychczas wstrzymuje się od wiążącej wypowiedzi w kwestii, jak rozumieć zarówno samo pojęcie oraz zakres

desygnatów podmiotowości międzynarodowej. Możliwe są więc najrozmaitsze precedensy.²³

Atypiczny jest również status prawny miniaturowego państwa, zwanego Miastem Watykańskim, utworzonego traktatem zawartym pomiędzy Stolicą Apostolską a Italią.²⁴ Do istniejących podmiotów prawa międzynarodowego, mianowicie Kościoła i Stolicy Apostolskiej, przyłącza się więc podmiotowość trzecia, przysługująca Watykanowi. Paradoksalne to zjawisko nagromadzenia się podmiotowości prawnomiędzynarodowych wymaga komentarza.

Miasto Watykańskie obejmuje niewielką przestrzeń, wyrażającą się obszarem 0,44 km². Symboliczne to terytorium podlega doczesnej władzy papieża, wykonywanej poprzez zwierzchnictwo Stolicy Apostolskiej. Państwo — Miasto Watykańskie ma zapewnić wolność, wyrażać niezależność oraz uzewnętrznić suwerenność Stolicy Apostolskiej przy załatwianiu spraw Kościoła powszechnego. Zarazem terytorium to nawiązuje, jakkolwiek już w zgoła innym sensie i rozmiarach, do tradycji dawnego państwa kościelnego, jakie istniało od czasów karolińskich do 1870 r.²⁵

W okresie tzw. kwestii rzymskiej, a więc w latach 1870—1929, żadne państwo ani zwierzchnictwo terytorialne kościelne nie istniało, a jednak i w tym czasie swą podmiotowość prawnomiędzynarodową zachowywał tak Kościół, jak i Stolica Apostolska, przy której utrzymywano nadal przedstawicielstwa dyplomatyczne.²⁶ Wykonując także wówczas swą

²³ Komisja Prawa Międzynarodowego ONZ pozostawiła nadal otwartą kwestię określenia i kodyfikacji desygnatów podmiotowości prawnomiędzynarodowej, por. „Yearbook of the International Law Commission, 1949, Summary Records”, dokument A/CN. 4/SR. 4 § 52 — § 65. Postulowano wówczas, by wyraźnie opowiedzieć się za podmiotowością prawnomiędzynarodową także jednostek, czyli osób fizycznych, obok takiejże podmiotowości osób prawnych, mianowicie państw i organizacji międzynarodowych. Problem podmiotowości międzynarodowopranej ponownie znalazł się na forum tej Komisji, gdy podjęła ona dyskusję nad prawem traktatowym. Jednakże samego pojęcia podmiotowości prawnomiędzynarodowej także i wtedy nie rozstrzygnięto. Por. dokument A/CN. 4/101 — sprawozdanie G. G. Fitzmaurice'a, przedtem: *Laws and Practices Concerning the Conclusion of Treaties*, dokument Sekretariatu ONZ, oznaczony symbolem ST/LEG/Ser. B/3 XII 1953.

²⁴ Odnośne dokumenty zob.: I. C a r d i n a l e : op. cit., s. 199 ns., nadto teksty dotyczące ustanowienia prawodawczych, administracyjnych i sądowych organów nowo powołanego państwa, tamże, s. 225 ns.

²⁵ I. C a r d i n a l e : op. cit., s. 28 n., 61 n. Wiek XIX okazał się przełomowy w dziejach doczesnej władzy papieża. Zmierzch tej władzy zapoczątkował już traktat tolentyński z 19 II 1797 r., zadecydowały zaś wypadki z lat siedemdziesiątych: tzw. kwestia rzymska, ustawa gwarancyjna Wiktora Emanuela, króla Italii, potem długi okres impasu, por. dane u: M. V a u s s a r d : *La fin du pouvoir temporel des papes*, Paris 1965, „Spes”, s. 11 ns., 187 ns.

²⁶ I. C a r d i n a l e : op. cit., s. 45 n.

prawnomiędzynarodową podmiotowość *Stolica Apostolska* zawierała umowy i konkordaty.²⁷ Wniosek stąd, iż dla istnienia podmiotowości międzynarodowoprawnej Kościoła i Stolicy Apostolskiej posiadanie zwierzchności nad określonym terytorium bynajmniej nie stanowi *conditio sine qua*. Obecnie, gdy takie zwierzchnictwo w ramach przewidzianych Paktami Laterańskimi zostało ukonstytuowane, ma ono raczej znaczenie symboliczne. Właściwym podmiotem prawa międzynarodowego pozostaje nadal Kościół oraz centrum zarządzające, czyli *Stolica Apostolska*, której własnością jest Watykan, zgodnie z artykułem 3 wspomnianych Paktów Laterańskich.

Watykan jako państwo występuje niejednokrotnie na międzynarodowym forum, będąc stroną szeregu umów.²⁸ Dzieje się tak wtedy, gdy dana sprawa dotyczy bardziej doczesnej sfery. Natomiast w kwestiach specyficznie kościelnych, duchowych, zwłaszcza w przypadku regulacji stosunków z państwami odnośnie do dziedziny religijnej, stroną przy zaciąganiu międzynarodowych zobowiązań jest z reguły *Stolica Apostolska*.²⁹ Rola państwa zwanego Miastem Watykańskim okazuje się więc względna, gdyż podmiotowość prawnomiędzynarodowa przysługująca Kościołowi i Stolicy Apostolskiej wcale nie jest uzależniona od posiadania terytorium. W związku z tym warto podnieść, iż współcześnie coraz

²⁷ Zawarto wtedy konkordaty m. in. z Anglią, Francją, Polską, Portugalią, Litwą, Czechosłowacją. Tym samym *Stolica Apostolska* wykonywała swe *ius contrahendi* na płaszczyźnie międzynarodowego prawa publicznego.

²⁸ Wykaz umów zawartych przez Watykan, zob. I. C a r d i n a l e : op. cit., s. 80 n. Z uwagi na art. 24 Paktów Laterańskich, przewidujący neutralność państwa Miasta Watykanu, ani *Stolica Apostolska* sprawująca władzę zwierzchnią nad tym państwem, ani Watykan jako taki nie są członkami ONZ. Powstrzymywanie się od przynależności do tej międzynarodowej organizacji motywowane jest troską o dochowanie zaciągniętych zobowiązań w przedmiocie neutralności, by nie brać udziału w głosowaniach lub przy podejmowaniu decyzji politycznie kontrowersyjnych. Podobne stanowisko zajmuje Szwajcaria, kraj neutralny. *Stolica Apostolska* jakkolwiek nie należy do ONZ, niemniej współpracuje z szeregiem wyspecjalizowanych instytucji tej międzynarodowej organizacji. Taki, niejako pośredni związek, podkreślono mianując stałego obserwatora Stolicy Apostolskiej przy ONZ.

²⁹ I. C a r d i n a l e : op. cit., s. 73—80. Wykaz umów międzynarodowych typu konkordatów, zawartych od 1098 r., zob. w zbiorze: *Raccolta di concordati su materie ecclesiastiche tra la Santa Sede e le autorità civili a cura di Angelo Mercati*, Vol. 1 (1098—1914), Vol. 2 (1915—1954). Città del Vaticano 1954, Tipografia Poliglotta Vaticana, ss. 1135, ss. 328. Najnowsze konkordaty, zob.: AAS 1964, T. LVI, nr 12, s. 740 ns. — konkordat z Austrią odnośnie do diecezji Innsbruck; tamże, nr 15, s. 917 ns. — konwencja określona jako *modus vivendi* z Tunisiem; AAS 1965, T. LVII, nr 12, s. 834 ns. — konkordat z Dolną Saksonią, krajem w ramach federacji NRF; AAS 1966, T. LVIII, nr 16, s. 1135 i s. 1138 — dwie umowy z Bawarią, dotyczące fakultetów teologicznych; najnowszej daty jest konkordat z Argentyną, zob.: AAS 1967, T. LIX, s. 127—130.

częściej i liczniej występują podmioty prawa międzynarodowego, szczególnie zaś międzynarodowe organizacje, których podmiotowość prawna nie wykazuje żadnych tendencji do sprawowania jakiegokolwiek, choćby nawet tylko symbolicznego zwierzchnictwa terytorialnego. Ponadto owe bezterytorialne podmioty międzynarodowego prawa doby obecnej abstrahują również od przymiotu suwerenności, nie przysługującego np. międzynarodowym organizacjom. Wyprowadzanie wniosków co do istnienia podmiotowości prawnomiędzynarodowej z faktu posiadania przymiotu suwerenności jest więc tylko jednym ze sposobów, ale bynajmniej nie jedynym.³⁰

O prawnomiędzynarodowej podmiotowości przesądza natura danego bytu prawnie zinterpretowana bądź samookreśleniem się tegoż bytu, jak to ma miejsce w rozważanym przez nas przypadku, gdy samookreślenia takiego dokonuje odnośny przepis prawa kanonicznego, bądź samookreśleniem się organizacji międzynarodowej, bądź wreszcie samookreśleniem się ludu, co stało się zasadą de lege lata.

Zauważmy, iż casus, dotyczący Kościoła i Stolicy Apostolskiej jako podmiotów prawa międzynarodowego, datuje się od dawna. Konstrukcje prawne w zakresie podmiotowości prawnomiędzynarodowej w przypadku tym tkwiące noszą więc na sobie piętno precedensu prawnego, nawiązującego do czasów, gdy aż po epokę nowożytną pojmowano podmiotowość międzynarodowoprawną bardzo szeroko i tak właśnie tę międzynarodową podmiotowość prawną wykonywano w praktyce. Wątpliwe jest, czy doktryna utożsamiająca podmiot prawa międzynarodowego z państwem powinna zwać się doktryną klasyczną. Albowiem rzeczywiście tradycyjny model podmiotowości prawnomiędzynarodowej, świadczony obecnością Kościoła i Stolicy Apostolskiej w gronie podmiotów międzynarodowego prawa, okazuje się zupełnie inny aniżeli ten liczący około 200 lat wzorzec lansowany przez rzeczników koncepcji pozytywistycznej lub neopozytywistycznej. W tym świetle również atypiczność prawnomiędzynarodowej podmiotowości Stolicy Apostolskiej lub Kościoła bynajmniej nie jest tak bardzo atypiczna, skoro przywodzi na myśl całe epoki rozwoju międzynarodowego prawa, gdy poza stosunkowo krótkim okresem najnowszym typowa była koncepcja podmiotowości prawnomiędzynarodowej wolna od apriorycznych restrykcji narzucanych przez partykularną doktrynę.

Podmiotowość prawnomiędzynarodowa Kościoła i Stolicy Apostolskiej, przy symbolicznym współdziałaniu Miasta Watykańskiego jako wy-

³⁰ B. P r z e w o ź n i k: *Personnalité juridique internationale des organisations internationales. Revue critique des tendances principales de la doctrine contemporaine*, „Annales UMCS”, Sectio G, 1964, t. 11, 5, s. 125 ns. Autorka twierdzi, że podmiotowości prawnomiędzynarodowej nie należy wiązać ani z normą, ani z suwerennością, gdyż jest to pojęcie raczej technicznoprawne.

odrębnionego terytorium państwowego, podkreśla znaczenie ludności, tym samym niejako personalistycznie orientując prawo międzynarodowe, kierując tę dziedzinę prawa ku człowiekowi. Także i pod tym względem podmioty tu rozważane stanowią kontynuację najstarszych tradycji prawa międzynarodowego. Przed zasadą terytorializmu była przecież zasada personalizmu jako obowiązująca *in iure gentium*.

W przypadku międzynarodowoprawnej podmiotowości Kościoła, zwłaszcza zaś Stolicy Apostolskiej, szczególną pozycję zajmuje właśnie papież, osoba fizyczna. Jakkolwiek pozycja prawna papieża jest jedyna w swoim rodzaju, papież bowiem jest suwerenem państwa watykańskiego, a zarazem pierwszą postacią, której przyporządkowane są wszystkie organy Stolicy Apostolskiej sprawującej zwierzchnictwo nad Kościołem powszechnym, niemniej w osobie papieża *mutatis mutandis* dostrzegamy zarazem właśnie uosobienie suwerenności osoby fizycznej, czyli po prostu jednostki.

Atrybut suwerenności był w starożytnym, średniowiecznym, a początkowo także w nowożytnym prawie międzynarodowym związany z ludzką jednostką. Podmiotowość, jaką Stolica Apostolska cieszy się w prawie międzynarodowym, zważywszy 7 art. Kodeksu Prawa Kanonicznego mówiący o miejscu papieża w systemie Stolicy Apostolskiej, wydaje się jeszcze bardziej podnosić i uwypuklać rolę oraz status prawny papieża-suwerena. Nie ulega wątpliwości, że jest to suweren bardzo specyficzny. Przypadku tego zaś nie można pośpiesznie generalizować. Godne jest jednak uwagi, iż genetycznie pojęcie suwerenności przez długi czas wiązało się z ludzką jednostką. Ten precedensowy, z odległej przeszłości wywodzący się przypadek, przy dostosowaniu do współczesnych okoliczności, mieści w sobie sporo elementów, które są bardzo na czasie, gdy idzie o zagwarantowanie jednostce niezbędnego zakresu suwerenności osobistej w ramach programu nakreślonego Powszechną Deklaracją Praw Człowieka. Albowiem całkowita rezygnacja z takiejże suwerenności osobistej na rzecz suwerenności zinstytucjonalizowanych tworów podważa godność i fundamentalne prawa człowieka, zarazem odczłowieczając tworzoną przez nas cywilizację. Pamiętać trzeba, iż w dobie wielkiej industrializacji jednostka bardzo często narażona jest na to, by zajmować pozycję strony słabszej i uzależnionej.

Konkludując należy stwierdzić, że istnieją trzy podmioty prawa międzynarodowego, jeśli idzie o rozważone wyżej przypadki. Mianowicie, podmiotem takim jest Kościół, nadto Stolica Apostolska, w której podmiotowości wyraża się specyficzny status papieża-suwerena, a wreszcie dzięki swej podmiotowości sprawuje ona zwierzchnictwo nad państwowym terytorium Miasta Watykanu, będącym również podmiotem w tym atypicznym zbiegu trzech powiązanych z sobą podmiotowości.

Z rozlicznymi zastrzeżeniami, upraszczająco i tylko analogicznie, można by ogólnie scharakteryzować wzajemne relacje pomiędzy podmiotami występującymi in hoc casu. Otóż w takim ujęciu Kościół byłby to przede wszystkim lud, Stolica Apostolska zaś to centralny ośrodek jurysdykcyjny, sprawujący zwierzchnictwo duchowe nad tymże ludem, a równocześnie organ władzy zwierzchniej doczesnej, w symbolicznym sensie, gdyż dotyczącej miniaturowego państwa Miasta Watykanu. Wydawać by się mogło, że tym samym stwierdzamy tu owe trzy elementy tradycyjnie wyliczane przy definiowaniu państwa: lud, władzę i terytorium. Jednakże podobieństwa są tylko pozorne. Lud bowiem nie zamieszkuje owego terytorium ani z terytorium tym nie jest formalnie związany więzią obywatelstwa. Prawo do obywatelstwa w państwie watykańskim uzyskuje się nie iure sanguinis ani iure soli, czyli nie według ogólnych zasad, lecz iure functionis. Władza kościelna dotyczy głównie sfery duchowej, nie zaś doczesnej, a tej ostatniej via Stolica Apostolska tylko w odniesieniu do symbolicznego terytorium. Obszar państwowy Miasta Watykanu również nie jest ani przesłanką istotną dla zaistnienia rozważanych tu podmiotowości międzynarodowopravných, ani tej podmiotowości doczesnym miernikiem.

Państwo, dotychczas uważane za klasyczny typ podmiotowości prawnomiędzynarodowej, dzieli się tu na poszczególne swe elementy, istniejące oddzielnie. Tym samym obserwujemy ciekawe zjawisko dezintegracji klasycznego wzorca podmiotowości prawnomiędzynarodowej. Poszczególne elementy wyodrębniające się poprzez tę dezintegrację same stały się podmiotami prawa międzynarodowego. W tym kontekście stwierdzić należy jakże znamiennej triadę podmiotów prawa międzynarodowego: Kościół — lud, Stolica Apostolska — władza, Miasto Watykańskie — terytorium. Podobny proces dezintegracji pojęcia podmiotowości międzynarodowopravných dostrzec można we współczesnej doktrynie.³¹ Mówi się bowiem obecnie o różnych elementach i zakresach podmiotowości prawnomiędzynarodowej, a wraz z tym pojawiają się coraz liczniejsze desygnaty tego pojęcia.³² Tym samym stopniowo od-

³¹ Por. dezintegrację pojęcia podmiotowości prawnomiędzynarodowej przeprowadzoną przez A. R o s s a : *A Textbook of International Law, General Part*, London 1947, Longmans, s. 30 ns. Uchwycenie poszczególnych elementów podmiotowości międzynarodowej jest nie tylko interesujące z punktu widzenia teoretyczno-prawnego, lecz zarazem otwiera możliwości zastosowania w praktyce. Mogą bowiem powstać podmioty mające tę cechę w pewnym zakresie, pod pewnym względem, w pewnych przypadkach itd.

³² Przy stanowisku, że podmiotami są państwa i organizacje międzypaństwowe, nadal będziemy mieli prawo międzynarodowe bezludzkie niejako, bo „zaludnione” sztucznymi tworam, mianowicie osobami prawnymi. Pytając o podmiot międzynarodowego prawa nie powinno się a priori zawęzać ewentualnej odpo-

chodzimy od klasycznie pozytywistycznego poglądu, że podmiot prawa międzynarodowego równa się państwu i tylko państwu, gdyż wyłącznie ono jest podmiotem w prawie właśnie międzypaństwowym. Okoliczności te wskazują pośrednio na zmiany zachodzące w strukturze prawnej tudzież w samej koncepcji społeczności międzynarodowej. Z przeobrażeń tych wyłania się międzynarodowa wspólnota nowego typu, pluralistyczna w sensie wielości i różnorodności podmiotów, bardziej dynamiczna, bliższa ideałowi rzeczywistej powszechności.

Rysują się więc kształty przyszłego uniwersalizmu, chociaż droga ku temu wiodąca jest jeszcze długa i trudna. Ewolucję w stronę jedności świata popiera Kościół katolicki już od zarania swoich dziejów, a zwłaszcza obecnie, gdy warunki ku temu dojrzewają jak nigdy przedtem. Zbyt śpieszne podejmowanie akcji na rzecz integracji ogólnoludzkiej, np. w postaci lansowania rządu ogólnoświatowego lub władz ponadnarodowych, kryje w sobie jednak mnóstwo niebezpieczeństw. Średniowiecze było próbą stworzenia uniwersalistycznego ładu w dziedzinie prawnopolitycznej, mając przy tym do dyspozycji jednolitą ideologię. Próba ta nie powiodła się, gdyż była przedwczesna. Obecnie świat zapewne także jeszcze nie dojrzał do uniwersalizmu, bowiem zbyt wielkie są różnice ekonomiczne, społeczne i inne, dzielące poszczególne narody i państwa. Rewolucje i rozliczne wstrząsy, zakłócające jakże fikcyjną równowagę, podobne są dziś do ogólnoświatowej burzy, błyskającej ogniem wyładowań atmosferycznych, wyrównujących historycznie zadawnione, a współcześnie groźnie nabrzmiałe różnice wyżu sytości i niżu nędzy na tej planecie. Integracja świata przy braku trwałych rozwiązań owej makroproblematyki, przedwczesne narzucenie uniwersalistycznych struktur mogłyby obecnie prowadzić tylko do ładu totalitarnego, i to na niebywałą skalę.³³ A byłby to system totalny nuklearnie pieczętowany bez żadnej praktycznej alternatywy.

Przeto na marginesie zagadnień teoretycznych rozważanych w ra-

wiedzi wyłącznie do kręgu osób prawnych. Przyznać tu trzeba, iż MTS w swojej opinii doradczej również ciągle miesza dwa pojęcia: szersze pojęcie podmiotu prawa międzynarodowego z węższym pojęciem osoby prawnej względnie osobowości prawnej na płaszczyźnie prawa międzynarodowego.

³³ Trzeba pamiętać, że koncepcje uniwersalizmu często splotały się z doktrynami organicystycznymi lub z holizmem, przyporządkowującym całości poszczególną jednostkę. Takie wydanie uniwersalizmu równałoby się zniewoleniu ludzi. Bynajmniej nieprzypadkowo w skądinąd atrakcyjną ideę uniwersalizmu wplotły się nazwiska rzeczników totalizmu: Platon, Hegel, Spann. Niektórzy, jak A. Müller, F. v. Baader, F. List, mówią o uniwersalizmie jako o filozofii społecznej typu romantycznego. Nieklarowność w tej dziedzinie ciągle jeszcze pozostaje pokusą do nadużyć, gdyby jąć się realizacji uniwersalizmu w praktyce, zanim dojrzeją warunki. Droga do uniwersalizmu wymaga wprawdzie ugruntowania się świadomości godności i praw człowieka, by potem móc po drodze tej kroczyć bez poniżenia i lęku.

mach omówionej tematyki raz jeszcze warto podkreślić, iż problem prawnomiędzynarodowej podmiotowości w aktualnym stadium swego rozwoju ściśle, wprost integralnie splata się z szeregiem doniosłych, pozornie odległych i bardzo różnych, bieżących spraw naszej epoki. Dlatego właśnie tyle rozmaitych skojarzeń i refleksji wywołuje casus międzynarodowo-prawnej podmiotowości Stolicy Apostolskiej. Okazuje się, że od analizy jakże atypicznego przypadku podmiotowości Stolicy Apostolskiej na gruncie prawa międzynarodowego droga może zaprowadzić aż do problemu prawnomiędzynarodowej podmiotowości jednostek.

Rewizja pojęć i schematów dokonująca się współcześnie w dziedzinie nas interesującej przybiera więc szerokie rozmiary i z wolna dochodzimy do punktu, od którego wypadnie kiedyś zacząć kształtowanie prawa międzynarodowego nowego typu, o bardziej zintegrowanej i efektywniej funkcjonującej strukturze. Dezintegracja tradycyjnego modelu prawnej podmiotowości międzynarodowej, rodząca wielość i nietypową różnorodność coraz to innych, nowych podmiotów w sferze tegoż prawa, wydaje się być nieuniknionym etapem ku integracji systemu owego prawa na wyższym niż dotąd poziomie. Takie wnioski nasuwa refleksja nad trzema powiązаныmi z sobą podmiotami prawa międzynarodowego, rozważanymi w obecnym studium. Pod tym względem casus prawnomiędzynarodowej podmiotowości Kościoła, Stolicy Apostolskiej oraz Miasta Watykanu stanowi interesujący punkt widzenia, pozwalający ogarnąć szerokie horyzonty aktualnych zagadnień z perspektywy precedensów będących przedziwną syntezą epok, od starożytnej począwszy aż po historię najnowszą.

II. PRAKTYCZNE PRZEJAWY

PRAWNOMIĘDZYNARODOWEJ PODMIOTOWOŚCI STOLICY APOSTOLSKIEJ

Korzystając ze swej podmiotowości w międzynarodowym prawie publicznym Stolica Apostolska i Miasto Watykan często występują na arenie międzynarodowej, współpracując i utrzymując stosunki dyplomatyczne z państwami, jak też i z organizacjami międzynarodowymi. Na obu tych polach, zwłaszcza ostatnio, aktywizuje się dyplomacja papieska. Stopniowo mnożą się także kontakty dyplomatyczne z krajami socjalistycznymi. Według danych z 1965 r. Korpus Dyplomatyczny przy Stolicy Apostolskiej obejmował około 50 przedstawicieli.³⁴ Analogiczna

³⁴ Dane szczegółowe zob.: *Annuario Pontificio per l'anno 1965, Città del Vaticano 1965, Tipografia Poliglotta Vaticana, s. 984 ns.* W skład Korpusu Dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej — *Eccellentissimo Corpo Diplomatico presso la S. Sede* — wchodzi ambasciatorowie nadzwyczajni i pełnomocni, posłowie nadzwyczajni i ministrowie pełnomocni. Ciekawostką jest, iż wśród

jest liczba dyplomatycznych przedstawicieli Stolicy Apostolskiej występujących pod nazwą nuncjuszy, internuncjuszy oraz posłów nadzwyczajnych.³⁵ Ponadto istnieją tzw. delegaci apostolscy, nie mający jednak charakteru dyplomatycznego. Zależą oni od różnych kongregacji watykańskich.³⁶ Wysyłani są zaś do krajów o zróżnicowanej strukturze wyznaniowej bądź też w przypadkach, gdy pełna regulacja stosunków wzajemnych ze Stolicą Apostolską jeszcze nie nastąpiła, albo z innych powodów.

Jak dotąd poza Kubą w innych krajach socjalistycznych nie ma dyplomatycznych przedstawicieli Stolicy Apostolskiej. Ostatnio zaś w Jugosławii ustanowiony został delegat apostolski. Jednakże tendencje do normalizacji wzajemnych stosunków państw socjalistycznych ze Stolicą Apostolską rysują się coraz wyraźniej. Zanim to nastąpi, a trudności i zadawnionych uprzedzeń jest niemało, coraz częstsze stają się wizyty kurtuazyjne, mnożą się audiencje prywatne udzielone przez papieża m. in. radzieckiemu ministrowi spraw zagranicznych, przewodniczącemu Rady Najwyższej ZSRR, członkowi Rady Państwa PRL. Dochodzi również do innych kontaktów, wyłaniają się płaszczyzny wspólnych zainteresowań, powstają realne perspektywy zgodnego zaangażowania na rzecz pokoju i stabilizacji. W związku z tym szczególnego znaczenia nabierają apele pokojowe tudzież inne oświadczenia i encykliki papieskie, spośród których dokumentem o historycznej doniosłości okazała się encyklika *Pacem in terris*, będąca poniekąd jedyną tego rodzaju encykliką otoczoną powszechnym szacunkiem, cieszącą się autorytetem także w krajach socjalistycznych.³⁷ Proces wzajemnego zbliżenia Stolicy

owych posłów figuruje również przedstawiciel dyplomatyczny — *inviato straordinario e ministro plenipotenziario*, reprezentujący Zakon Maltański — *Ordine di Malta, Sovrano Militare*. Kraje, których przedstawicielstwa dyplomatyczne nie są uporządkowane, figurują w tym wykazie w nawiasie.

³⁵ *Annuario Pontificio per l'anno 1965*, s. 971 ns. Nową instytucję stanowią pronuncjatury apostolskie, por. „Tygodnik Powszechny” 1965, nr 52, s. 11.

³⁶ Jw., s. 978 ns. — *Senza carattere diplomatico* — delegazioni apostoliche, zależą oni: od Kongregacji Konsystorialnej — delegat w Kanadzie, W. Brytanii, Meksyku, USA; od Kongregacji Kościoła Wschodniego — delegat w Jerozolimie i Palestynie oraz w Iraku, nie unormowana jest pod tym względem obsada stanowiska delegata apostolskiego w Arabii, Bułgarii i Grecji; od Kongregacji Rozkrzewiania Wiary — delegat w Afryce Środkowo-Zachodniej, Zachodniej, Środkowej, Wschodniej i w Nairobi, Australii, Nowej Zelandii i Oceanii, Madagaskarze i w Skandynawii, zaś nie unormowana sprawa z obsadą takiego stanowiska w Albanii, ponadto te same Kongregacje podlegają delegaci w Syjamie, Laosie, na terenie Malajzji, w Kambodży i Wietnamie. Celowo wymieniamy tu owe kraje, by łatwiej można było zauważyć, iż są to państwa wyznaniowo zróżnicowane i dlatego ów nietypowy status przedstawiciela nie mającego charakteru dyplomatycznego.

³⁷ Por. niektóre dane: A. B a r d e c k i: *Polityka wschodnia Pawła VI*, „Tygodnik Powszechny” 1966, nr 19, s. 1 i 2; *ZSRR i Watykan 1967, Komentarz Agen-*

Apostolskiej z tymi krajami zapoczątkował świetlanej pamięci Jan XXIII, papież dialogu, dobroci i zaufania. Wprawdzie sporadyczne kontakty na odcinku Stolica Apostolska—państwa socjalistyczne miały miejsce również przedtem, ale były to precedensy bardzo luźne i raczej nieformalne, pozbawione większego znaczenia w praktyce.³⁸ Rezultatem bieżących kontaktów i wizyt jest coraz to bardziej sprzyjająca atmosfera i lepsze zrozumienie stanowisk, przełamywanie wzajemnych oporów, odstępowanie od apriorycznych schematów, a wszystkie te okoliczności razem wzięte stanowią nieodzowny współczynnik przyszłej, w miarę możliwości pełnej normalizacji stosunków. Częściowe osiągnięcia na tym polu wyrażają się porozumieniami z Węgrami i Czechosłowacją. Niedawno doszło również do porozumienia z Jugosławią.³⁹ Są to porozumienia bynajmniej nie rozwiązujące wszystkich problemów, ograniczone do niektórych spraw i jako takie stanowią początek, a zarazem konkretny krok naprzód na drodze do dalszych negocjacji, do strukturalnego unormowania jakże złożonych i trudnych kwestii. Niewątpliwie każde z dotychczasowych porozumień odnosi się do specyficznych warunków danego kraju, ale zarazem w tego rodzaju aktach prawnych znaleźć można wiele powtarzających się elementów, wspólne przesłanki nadrzędne, a także wyłaniające się z wolna zasady ogólne, stanowiące zaczątek systemu. Z tych względów bardzo doniosłe są postanowienia preambularne, określenie tego, co obie układające się strony przyjęły do wiadomości, na jakie trudności napotkano, czy i jak kontrahenci widzą możliwość kontynuowania swoich wysiłków. Słowem, potrzebne są studia porównawcze z tej dziedziny, co pragniemy tu zasygnalizować.

Problem uregulowania stosunków Polski ze Stolicą Apostolską pozostaje wciąż otwarty. Przedwojenny konkordat faktycznie przestał obowiązywać. Ostrożny optymizm pozwala dostrzec realne nadzieje na być może nie tak odległe, a obustronnie rzeczywście korzystne porozumienie. Przy czym spodziewamy się, iż normalizując choćby początkowo w tylko częściowym zakresie stosunki dyplomatyczne z Polską, jasno i niedwuznacznie uzna Stolica Apostolska integralność naszego teryto-

cji Prasowej Nowosti, „Słowo Powszechne” 1967, nr 16, s. 1 i 2; *Nikołaj Podgorny w Watykanie*, „Tygodnik Powszechny” 1967, nr 7, s. 1 i 3; *Watykan a państwa socjalistyczne*, „Życie Warszawy” 1966, nr 297, s. 2. J. T u r o w i c z: *Wywiad z Jerzym Zawieyskim*, „Tygodnik Powszechny” 1963, nr 1, s. 1 i 2.

³⁸ Np. spotkanie ówczesnego min. spraw zagranicznych ZSRR — G. Cziczczina z mons. Pizzardo, późniejszym kardynałem; min. M. Litwinowa z nuncjuszem Pacellim, potem Piusem XII. Cytujemy za Agencją Nowosti.

³⁹ *Protokół o porozumieniu między Jugosławią a Watykanem*, „Tygodnik Powszechny” 1966, nr 28, s. 1 — tekst w przekładzie na język polski. Nadto artykuł: J. T u r o w i c z: *Watykan — Belgrad*, „Tygodnik Powszechny” 1966, nr 28, s. 1 i 2; nadto, nr 39, s. 5 i nr 52, s. 11.

rium państwowego, co zwłaszcza powinno się wyrazić uporządkowaniem statusu prawnokanonicznego diecezji na zachodnich i północnych obszarach, jak też pozostałych spraw tego typu. Jesteśmy realistami, a tej postawy długo i okrutnie uczyła nas historia. Do świadomości współczesnego Polaka przemawiają konkretne, realnie uchwytny fakty, których już nie zastąpią żadne komplementy lub niezobowiązujące gesty. Stanowczo więc oczekujemy, aby w nowych wydaniach *Annuario Pontificio*, gdy przytaczane będą materiały i dane dotyczące naszych ziem po wiekach odzyskanych, stało się wreszcie faktem usunięcie wszystkiego, co jawnie lub pośrednio podtrzymuje wątpliwości godzące przecież w żywotne interesy, bo w same podstawy naszego bytu. Przykre to bardzo, iż wciąż jeszcze w ten właśnie sposób kwestionuje się grunt pod nogami narodu polskiego. Fakty te określają naszą orientację, stanowią istotne i obiektywne jej przesłanki, kształtują świadomość młodego i starszego pokolenia, rzutują daleko w przyszłość. Obecnie trwa sondaż przeprowadzany przez dyplomatycznego wysłannika Stolicy Apostolskiej, mający na celu wsłuchać się w głos opinii publicznej najszerszych kręgów naszego społeczeństwa. Słyszeliśmy z miarodajnych wypowiedzi, że Stolica Apostolska może być spokojna, dopóki my istniejemy.⁴⁰ Rzecz w tym, iż według wrogich nam zamierzeń powinniśmy istnieć w jakimś nowym *General Gouvernement*. Wobec takich koncepcji naszego istnienia Stolica Apostolska nie może być spokojna i postulujemy, by zmieniła swe dotychczasowe stanowisko. A postulaty nasze są kategoryczne.

W procesie normalizacji stosunków z państwami współczesnymi dużą rolę odgrywa praktycznie realizowane neutralne zaangażowanie się Kościoła oraz dyplomacji papieskiej, nadto wskazania doktrynalne sformułowane przez Sobór Watykański II, zwłaszcza zasada uznania świeckości państwa zawarta w *Deklaracji o wolności religijnej*,⁴¹ afirmacja praw jednostki — oby także w relacji *Ecclesia ad intra* — koncepcja Kościoła jako służebnicy ludzkości, program dialogu proklamo-

⁴⁰ Wypowiedź msgra A. Casarolli w auli KUL, dnia 2 III 1967 r., fragment przemówienia: „Możemy być spokojni, dopóki wy istniejecie”.

⁴¹ Od państwa chrześcijańskiego oczekiwano tradycyjnie, iż ma ono sprawować „*curam religionis*”, tzn. troszczyć się o religię, tę prawdziwą, chrześcijańską, obecnie zaś *Vaticanum II* proklamuje zasadę sformułowaną inaczej, głosząc „*curam libertatis religionis*” — od państwa, niekoniecznie chrześcijańskiego, a więc jakiegokolwiek, generalnie, nawet i świeckiego, oczekuje się troski o wolność religijną. Tak pojętą zasadę wolności religijnej formułuje Deklaracja soborowa uznająca tym samym świeckość państwa. Tego zdania jest wybitny ekspert soborowy, współtwórca tejże Deklaracji, jezuita J. C. Murray: *The Declaration on Religious Freedom*, „*Concilium*” 1966, T. 5, nr 2 (z maja), s. 3—10, tamże komentarz historyczny dotyczący ewolucji stosunków Kościół—państwo.

wany *Schematem XIII*. Tendencje te kształtują nowy profil dyplomacji watykańskiej orientując ją ku stosunkom multilateralnym, zwłaszcza poprzez organizacje międzynarodowe i zacieśniający się kontakt z ONZ. Nowością staje się więc tzw. open diplomacy.

Zainteresowania współczesnej dyplomacji papieskiej nie ograniczają się wyłącznie do spraw Kościoła—państwo. Podobnie jak w prawie międzynarodowym obserwujemy dziś przechodzenie od stosunków i zobowiązań bilateralnych do wielostronnych, również dyplomacja coraz bardziej zajmuje się realizacją celów wykraczających poza interesy dwustronne. Obecnie bowiem nawet stosunki bilateralne traktuje się coraz bardziej pod kątem problemów ogólnych, uniwersalnych. Pośród zagadnień tych naczelną rolę zajmuje sprawa zapewnienia powszechnego pokoju i bezpieczeństwa. W taki też sposób ujęta jest aktualna koncepcja dyplomacji watykańskiej, uwzględniająca cele ogólnoludzkie, wyrażające się w zaangażowaniu na rzecz utrzymania pokoju, przyjaźni, współpracy między narodami, popierania postępu i jednoczenia się świata zgodnie z ideą powszechnej rodziny człowieczej. Cele te włączono do definicji dyplomacji papieskiej. Dość wspomnieć tu o definicji podanej już w pierwszej dekadzie naszego stulecia przez Felice Capello w *Chiesa e Stato* i ostatnio, w 1962 r. powtórzonej w znakomitej książce *Le Saint-Siège et la diplomatie* napisanej przez szefa protokołu Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej, cenionego znawcę przedmiotu — Iginio Cardinale.⁴² Na doniosłość tych celów wskazują także encykliki ostatnich papieży. Nadto również w tym duchu utrzymane było przemówienie kard. Montiniego wygłoszone dnia 25 IV 1951 r. z okazji 250-lecia istnienia Papieskiej Akademii Dyplomatycznej, oficjalnie zwanej Pontificia Academia Ecclesiastica.⁴³ Wówczas to obecny papież, Paweł VI, wskazywał na zmiany, jakie dokonały się w generalnej koncepcji świata, cywilizacji i prawa. Zdaniem kard. Montiniego stoimy wobec alternatywy: dyplomacja czy rozstrzygnięcie siłą, pokój czy wojna. W takiej sytuacji trzeba wybierać pokój, kompromis, dyplomację. Tylko bowiem na drodze negocjacji można wprowadzić ład i stopniowo likwidować chaos ciągle jeszcze zakłócający stosunki międzynarodowe. Zamiast machiawelistycznej l'astuzia fortunata należy wprowadzać ideały zaufania, miłości i współpracy, tak niezbędne dla prawidłowego rozwoju stosunków międzynarodowych w epoce nuklearnej. Współczesna szkoła dyplomacji, jak określił kard. Montini, to szkoła uniwersalnej miłości — „Ecole de charité universelle”. Oto dlaczego — zdaniem tegoż Mówcy — dyplomacja watykańska powinna stanowić reprezentację Chrystusa: „la

42 I. Cardinale: op. cit., s. 13 ns.

43 Jw., s. 183 ns.

diplomatie pontificale — représentation du Christ”.⁴⁴ Albowiem wartości, jakie ta dyplomacja ma urzeczywistniać, mieszczą się w nauce Chrystusa. W tym świetle zrozumiały stały się fakt, że uniwersalistyczne, ogólnoludzkie cele złączono z samym pojęciem dyplomacji papieskiej.

Szczególnie w obecnych czasach nie sposób przeprowadzać rozgraniczeń na interesy wyłącznie „nasze” oraz interesy „reszty”. Widmo wojny termojądrowej godzi bowiem w najżywotniejsze interesy wszystkich ludzi. Ogół tych okoliczności sprawia, że proces angażowania się dyplomacji papieskiej w problemy dotyczące całej ludzkości wciąż przybiera na znaczeniu — „[...] pour agir en faveur de la paix, de la civilisation et du véritable progrès [...] afin que règne entre les hommes toujours plus de justice, de liberté, de fraternité” — jak to określił papież Jan XXIII przyjmując w dniu 4 IX 1961 roku życzenia z racji 80 rocznicy swoich urodzin, złożone mu przez Korpus Dyplomatyczny akredytowany przy Stolicy Apostolskiej.

Tradycyjna dyplomacja papieska, której geneza sięga IV w., zajmowała się głównie problemami z zakresu stosunków wewnątrzkościelnych oraz sprawami typu Kościół—państwo.⁴⁵ Dyplomatyczna działalność papieża wyrażająca duchową suwerenność Stolicy Apostolskiej, a od czasu powstania państwa kościelnego także suwerenność doczesną, rozpoczęła się od 383 r. Wtedy to bowiem papież Damazy I wysłał Ascholiusza, biskupa Tessalonik, do wschodniej Illirii, by na terenie tej odległej prowincji reprezentował jako wikariusz apostolski suwerenność Stolicy Świętej. Wikariusze apostolscy — vicarii apostolici — wysyłani byli także i na Zachód, m. in. do Seville, Toledo, Reims, Canterbury i na Sycylię. Od V w. podobną misję zaczęli pełnić tzw. apokryzariusze — apocrisarii, określani też jako responsales, będący przedstawicielami Stolicy Apostolskiej wobec terenowych władz kościelnych lub świeckich. Zwłaszcza wysyłani byli do Bizancjum na dwór cesarski dla uzgadniania określonych spraw. Nie były to więc przedstawicielstwa stałe o szerokich pełnomocnictwach.

Dla misji specjalnych powoływano legatów, którzy na soborze oraz przy innych ważnych uroczystościach reprezentowali papieża. Od IX w. począwszy do poszczególnych krajów wysyłani byli tzw. legati missi, by tam u władz świeckich strzec praw Kościoła. Papież Grzegorz VII określał ich jako nuntii a latere Apostolicae Sedis lub nuntii ex latere nostro. Najczęściej przedstawiciele tego rodzaju kierowano do osób panujących. Jeśli legatem był kardynał, to nazywano go legatus a latere. Z czasem

⁴⁴ Jw., s. 16.

⁴⁵ Ewolucję dyplomacji papieskiej kreślimy idąc za Iginio Cardinale: op. cit., s. 25 ns.

ukształtował się tytuł legata urodzonego — legatus natus. Tytuł ten uzyskiwali ordynariusze niektórych stolic, np. Yorku, Kolonii, Pragi, a w Polsce od 1515 r. biskupi rezydencjalni gnieźnieńscy. Dawna jurysdykcja owych legati nati, primates, już nie istnieje, a tytuł ten obecnie ma jedynie znaczenie honorowe.

W końcu XV w. zarówno w dyplomacji świeckiej, jak i papieskiej rozpoczął się proces stabilizacji. Pojawiły się stałe przedstawicielstwa. Odtąd datuje się rozwój zorganizowanej dyplomacji. Stabilizacja ta bardziej jeszcze orientowała dyplomację papieską na sprawy stosunków Kościoła wobec określonego państwa, które przyjmowało przedstawiciela Stolicy Apostolskiej, przy czym z reguły były to państwa katolickie. W Rzymie pojawili się ambasadorzy tych państw akredytowani przy papieżu. Pierwszy taki wypadek miał miejsce w r. 1482, kiedy to Ferdynand Katolicki, król Kastylii i Aragonii, mianował Gonzalo Fernandesa de Heredia stałym ambasadorem przy Stolicy Apostolskiej. Dziesięć lat później papież Aleksander VI wysłał do Hiszpanii don Francesco de Prata z powierzeniem mu permanentnej misji dyplomatycznej. Średniowieczna instytucja znana pod nazwą collector et nuntius zaczęła się stopniowo zmieniać w nowożytne nuncjatury stałe, oparte na zasadzie ut ibi permanent. Nuncjusze, czyli przedstawiciele dyplomatyczni w randze ambasadora, kontaktowali się początkowo z sekretarzem papieża, zaś od XVI w. z sekretarzem stanu Stolicy Apostolskiej.

Zważywszy, że stałe przedstawicielstwa dyplomatyczne ograniczały się do krajów katolickich, takich jak Hiszpania, Francja, Portugalia, Polska, miasta włoskie, niektóre części Szwajcarii i Niemiec, przeto zakres problemów z biegiem czasu znacznie zawęził możliwości i osłabił dynamikę dyplomacji papieskiej, albowiem interesowały ją głównie stosunki bilateralne. Stało się to szczególnie widoczne od zawarcia pokoju westfalskiego. Nie mały wpływ na taki stan rzeczy przypisać należy dodatkowym komplikacjom związanym z pojawieniem się gallikanizmu, febrionianizmu i józefinizmu. Ożywienie nastąpiło dopiero w XIX w. Przyczynił się do tego Kongres Wiedeński (1815 r.), a potem nawiązanie stosunków dyplomatycznych także z krajami różnowierczymi — Turcją (przedstawicielstwo nadzwyczajne) i Rosją (stałe poselstwo).

Po pierwszej i drugiej wojnie światowej Stolica Apostolska znacznie rozszerzyła zakres swoich kontaktów przez nawiązanie stosunków dyplomatycznych z krajami muzułmańskimi na Środkowym i Dalekim Wschodzie. Utworzono tam internuncjatury, czyli poselstwa. Przy czym rozległe stosunki dyplomatyczne z jakże zróżnicowanymi geograficznie, politycznie, ekonomicznie, społecznie i rasowo krajami uświadomiły Stolicy Apostolskiej, że w dobie obecnej na plan pierwszy wysuwa się szereg palących problemów o znaczeniu ogólnoludzkim. Dy-

plomacja papieska nie tylko zainteresowała się tymi problemami, lecz także coraz bardziej angażuje się na rzecz ich rozstrzygnięcia.

Tak oto zrodziła się dyplomacja papieska nowego typu, zwrócona ku organizacjom międzynarodowym, na których forum rozważa się obecnie najpilniejsze problemy o znaczeniu ogólnoludzkim. Tradycyjne zawężanie się do stosunków bilateralnych okazało się niewystarczające. Słusznie więc Stolica Apostolska postanowiła coraz bardziej wiązać się ze społecznością międzynarodową, mając na uwadze uniwersalistyczne interesy i dobro całej rodziny ludzkiej. Równocześnie zaczął się kształtować nowy profil dyplomacji papieskiej, preferujący te właśnie cele wspólne, ogólnoludzkie. Zresztą, także stosunki bilateralne opierają się dziś na uniwersalistycznych pryncypiach, takich jak zasada powszechnego poszanowania praw i swobód człowieka, w tym również uprawnień jednostki w zakresie swobody sumienia i wyznania. Wkraczając w sferę problemów, których rozwiązywaniem zajmuje się współcześnie zorganizowana społeczność międzynarodowa, raz po raz Stolica Apostolska styka się z przedstawicielami krajów o odmiennych ustrojach politycznych, ekonomicznych, społecznych. Organizacje międzynarodowe stwarzają korzystne możliwości wzajemnego poznania, zbliżenia, dialogu. Stanowią forum, na którym w imię ogólnoludzkich celów kształtuje się dyplomacja zaangażowanej współodpowiedzialności Kościoła za losy świata.

Stolica Apostolska utrzymuje liczne kontakty z Sekretariatem Narodów Zjednoczonych. Papież Jan XXIII polecił kardynałowi L. Suenens, aby uroczyście złożył tekst encykliki *Pacem in terris* w Sekretariacie NZ. Przy tej okazji kard. Suenens wygłosił w siedzibie ONZ przemówienie aprobujące Kartę z San Francisco oraz Powszechną Deklarację Praw Człowieka. Wypowiedział się za humanitarną ideą, by „poprzez ideologie, które dzielą ludzi, i ponad tymi ideologiami dokonać odkrycia człowieka”, albowiem „w duszy każdego człowieka ma źródło pokój świata”.⁴⁶

Dalszym krokiem było ustanowienie stałego obserwatora Stolicy Apostolskiej przy Narodach Zjednoczonych. Instytucja obserwatorów i delegatów zyskuje nową rangę w dyplomacji papieskiej. Pełnią oni szczególnie odpowiedzialną funkcję torując drogę dalszemu rozwojowi dyplomacji. Obserwatorzy Stolicy Apostolskiej, mający status stały, uczestniczą w pracach Rady Gospodarczo-Społecznej NZ. W tenże sposób dyplomacja papieska aktywizuje się na forum instytucji wyspecjalizowanych NZ. Chodzi tu zwłaszcza o Organizację NZ do Spraw Nauki, Oświaty i Kultury (UNESCO), Organizację Wyżywienia i Rolnictwa (FAO), Światową Organizację Zdrowia (WHO) oraz Międzynarodową

⁴⁶ Kard. L. Suenens: *Przemówienie w ONZ*, „Życie i Myśl” 1963, nr 7/8, s. 38 n.

Agencję Energii Atomowej (IAEA), której Stolica Apostolska jest członkiem. Prace tej Agencji koncentrują się wokół zadań niezmiernie ważnych, takich jak eksploatacja energii atomowej w celach pokojowych, dla postępu i dobra ludzkości. Poprzez swych delegatów, powoływanych w przypadkach formalnego uczestnictwa w danej organizacji, Stolica Apostolska bierze udział w konferencjach agencji specjalnych ONZ, których to agencji nie należy mylić z instytucjami wyspecjalizowanymi. Warto tu zwłaszcza wspomnieć o agencji noszącej nazwę Rozszerzonego Programu Pomocy Technicznej (EPTA) i o Funduszu Specjalnym (SF) służącym krajom gospodarczo rozwijającym się. Poza tym Stolica Apostolska wspiera finansowo m. in. Fundusz Narodów Zjednoczonych Pomocy Dzieciom (UNICEF), Urząd Wysokiego Komisarza NZ do Spraw Uchodźców (UNHCR), Agencję NZ dla Pomocy Uchodźcom Palestyńskim na Bliskim Wschodzie (UNRWA). Nie jest to bynajmniej wykaz wyczerpujący. Jak widać, kontakty dyplomacji papieskiej z Narodami Zjednoczonymi oraz instytucjami wyspecjalizowanymi są dość rozległe, mimo że Stolica Apostolska powodując się względami swej neutralności do tychczas wstrzymywała się ze wstąpieniem do tej Organizacji, co jednak nie wydaje się wykluczać takiego kroku w przyszłości.

Finansową pomoc od Stolicy Apostolskiej otrzymuje również Międzynarodowy Czerwony Krzyż. Nie od rzeczy będzie też wspomnieć, że w 1949 r. Stolica Apostolska podpisała cztery konwencje genewskie o ochronie ofiar wojny. Nadto delegaci papiescy brali udział w konferencji NZ dotyczącej stosunków dyplomatycznych, zorganizowanej w Wiedniu 1961 r. i zakończonej uchwaleniem zmian w dotychczas obowiązującym prawie dyplomatycznym. Tekst nowej konwencji wiedeńskiej (zmieniającej prawo wiedeńskie z 1815 r.) ratyfikowała również Stolica Apostolska. Skoro mówimy o ratyfikacji, można wspomnieć i o tym, że Stolica Apostolska zaciągnęła zobowiązanie przewidziane konwencją o ochronie dóbr kulturalnych na wypadek wojny — tzw. konwencją haską z 14 V 1954 r. Jeśli dodamy, że przedstawiciel Stolicy Apostolskiej występuje przy Europejskim Międzynarodowym Komitecie Migracyjnym, a nawet na konferencjach Międzynarodowych Pełnomocników Prawa Morskiego, nie licząc takich organizacji pozarządowych, jak Międzynarodowy Komitet Nauk Historycznych w Paryżu, Międzynarodowy Komitet Medycyny i Farmacji w Liège, teza o zaangażowaniu się dyplomacji papieskiej w sprawy o charakterze ogólnoludzkim stanie się zupełnie jasna. Pomijamy wiele dalszych materiałów, gdyż należałoby wspomnieć o uczestnictwie Państwa Watykańskiego w rozlicznych organizacjach międzynarodowych, jak Powszechny Związek Pocztowy (UPU), Międzynarodowa Unia Telekomunikacyjna (UIT), tzw. Unia Berneńska dla spraw ochrony własności literackiej

i artystycznej, Unia Paryska mająca na celu ochronę własności przemysłowej, Międzynarodowy Instytut Nauk Administracyjnych w Brukseli, rzymski Instytut Międzynarodowy Unifikacji Prawa Prywatnego, Światowe Stowarzyszenie Lekarzy z siedzibą w Nowym Jorku, Międzynarodowy Komitet Paleografii, również Międzynarodowy Instytut Historii Sztuki (jeden i drugi z siedzibą w Paryżu), Stała Rada Międzynarodowego Kongresu Nauk Antropologicznych i Etnologicznych. Trudno tu wymienić wszystkie dane. Wniosek stąd na pewno ten, że dyplomacja papieska weszła w nowy okres rozwoju, staje się coraz bardziej dynamiczna, zaangażowana, wyczulona na wartości uniwersalne, zatroskana nie tylko o duchowe, ale i materialne dobra, z brakiem których boryka się świat.⁴⁷

Szczególnym przejawem tej właśnie ogólnoludzkiej orientacji i zaangażowania papieskiej dyplomacji w dobie obecnej była wizyta Pawła VI w siedzibie Narodów Zjednoczonych oraz wygłoszone w związku z tym orędzie. Tekst tegoż orędzia skierowanego do Zjednoczonych Narodów, a pośrednio do całej ludzkości, został włączony do rzędu oficjalnych dokumentów Soboru Watykańskiego II.⁴⁸ Oznacza to, iż wskazania w orędziu tym zawarte określają nie tylko stosunek Kościoła do Narodów Zjednoczonych, lecz także będą wytyczać kierunki dalszej działalności Stolicy Apostolskiej oraz dyplomacji papieskiej. Mając na uwadze zarówno sformułowanie i treść owych wskazań, jak też włączenie ich do soborowej doktryny, konstytucja pastoralna o Kościele w świecie współczesnym — *Gaudium et spes* — nie omawia ponownie tych właśnie spraw, pośrednio odsyłając ku wspomnianemu tekstowi orędzia z 4 X 1965 r.

Orędzie to zawiera szereg stwierdzeń podkreślających, iż doczesna suwerenność papieża sprawowana nad Watykanem ma tylko symboliczny charakter. Idzie tu przecież nie o współzawodnictwo z potęgami świeckimi, gdyż uosobiona w papieżu misja Kościoła i Stolicy Apostolskiej polega na przekazywaniu i pielęgnowaniu moralnych wartości. Kościół powszechny dostrzega i wysoko ocenia rangę, jaką tym wartościom nadała uniwersalistyczna Organizacja Narodów Zjednoczonych.⁴⁹

⁴⁷ *Annuario Pontificio* 1965, s. 982, tamże wykaz organizacji międzynarodowych, z którymi Stolica Apostolska względnie Miasto Watykańskie utrzymuje kontakt. Najnowsze dane, dotyczące *Annuario Pontificio* 1967, zob. „Tygodnik Powszechny” 1967, nr 5, s. 5.

⁴⁸ *Summi Pontificis peregrinantis iter in Americam*, AAS 1965, t. LVII, nr 13, s. 871 ns., przemówienie w ONZ — s. 877—885, sprawozdanie w auli soborowej — s. 894—896.

⁴⁹ Podkreślał to Paweł VI nie tylko w czasie swego przemówienia na forum Zgromadzenia Ogólnego NZ, lecz także przy innych okazjach oraz w dokumentach związanych z zamierzoną i potem urzeczywistnioną wizytą. Por. zbiór tych doku-

Oto dlaczego Paweł VI, na forum Zgromadzenia Ogólnego NZ, uroczyście „jako ekspert w sprawach ludzkości” ogłosił „moralną i solenną ratyfikację tej wysokiej instytucji” Uczynił to nie tylko we własnym imieniu. Uznanie to bowiem zostało dokonane także w imieniu całego episkopatu katolickiego.⁵⁰

Praktyczne aspekty podmiotowości prawnomiędzynarodowej Kościoła i Stolicy Apostolskiej tudzież Watykanu — to sfera dialogu i współpracy z państwami i organizacjami na rozległych terenach obiektywnego dobra. Odnośne wskazania w tym względzie zawiera najnowsza encyklika *Populorum progressio*.⁵¹ Dokument ten rozwija zasadę obiektywnego dobra, precyzując bardziej szczegółowe pryncypia, których motywacja chrześcijańska ma wyraźnie służebny charakter i bynajmniej nie wyklucza odmiennych uzasadnień, byleby^o zgodnych z ideą braterskiej miłości i ogólnoludzkiej solidarności. Różnice ideologiczne w takim ujęciu powinny stanowić czynnik dodatkowo mobilizujący do coraz intensywniejszego działania na rzecz dobra obiektywnego. Realistyczna to koncepcja, wolna od uprzedzeń, tolerancyjna, daleka od tezy, że sztuka dla sztuki, ideologia dla ideologii, doktryna dla doktryny. Istotna jest tu sprawa dobra obiektywnego, a ono z kolei powinno być wciąż skierowane ku człowiekowi i przeznaczone dla konkretnych, nie zaś wyabstrahowanych ludzi. Oto program dyplomacji humanitarnie zaangażowanej, inspirowanej prawdziwą troską o godność i prawa jednostek, ludów, narodów, całej wspólnoty człowieczej.

Obecnie już nie można ograniczać się do brania pod uwagę interesów dwustronnych lub nawet wielostronnych, np. przy zawieraniu umów międzynarodowych, gdyż coraz wyraźniej rysują się kontury problema-

mentów wydany przez Narody Zjednoczone: *A Documented Account of the Visit to the United Nations of His Holiness Pope Paul VI with Texts of the Encyclical Letter of Pope John XXIII „Pacem in terris” and the United Nations Universal Declaration of Human Rights*, New York 1965, Office of Public Information, United Nations, ss. 134. Także zob.: „Tygodnik Powszechny” 1965, nr 41, s. 1 i 2 oraz nr 43, s. 5. Przejawem zainteresowania i uznania dla tej sfery zagadnień, których rozwiązywaniem zajmują się Narody Zjednoczone, jest ostatnio utworzenie przy Stolicy Apostolskiej specjalnej Komisji dla Pokoju i Sprawiedliwości Społecznej, *Iustitia et Pax*. Spotkało się to z pełnym zrozumieniem ze strony Sekretarza Generalnego ONZ, por. *Wymiana listów między papieżem a U Thantem*, „Słowo Powszechnie” 1967, nr 15, s. 1. Dzień 4 października, rocznica wizyty Pawła VI w ONZ, będzie odtąd poświęcony modłom na intencję pokoju między narodami, por.: *Christi Matri Rosarii* — enc. Pawła VI, „Tygodnik Powszechny” 1966, nr 40, s. 1 i 2.

⁵⁰ Odnośne fragmenty z przemówienia wygłoszonego w ONZ cytujemy za: *A Documented Account...*, jw., s. 45. Znamienne, iż Kościół, ongiś upodabniający się do państwa, obecnie odstępkuje od takiej koncepcji, lecz równocześnie podkreśla swe cechy, które zbliżają go ku organizacjom międzynarodowym.

⁵¹ Tekst encykliki *Populorum progressio* zob.: AAS 1967, T. LIX, s. 257—299.

tyki globalnej, wyrażającej interes wszystkich, i właśnie ten aspekt wysuwa encyklika *Populorum progressio*.⁵² Idzie tu zatem o nowy model dyplomacji wykraczającej poza tradycyjne ramy. To już nie jest sfera uzgodnień stosunków Kościoł—państwo albo zobowiązań multilateralnych, ale coś więcej, mianowicie pójdzie znacznie dalej z myślą o całej rodzinie człowieczej. Orientację tę zaczyna lansować dyplomacja papieska korzystając z forum międzynarodowych organizacji, zarówno międzypaństwowych, jak i tzw. pozarządowych. Aspiracje te sięgają wyżej, ponad poziom aktualnej struktury organizacji międzynarodowych razem wziętych. W tym zjawisku tkwi niewątpliwie postępową tendencją, otwierającą rozległe perspektywy współpracy, wzajemnego zrozumienia i przyjaźni między ludźmi.

Bieżąc zaś, aby móc urzeczywistnić te cele, trzeba likwidować nędzę, ciemnotę, wyzysk, kolonializm i neokolonializm, rasizm i przerosty nacjonalizmu, pomagać krajom ekonomicznie słabszym, zwłaszcza państwom niedawno wyzwolonym. Encyklika, podobnie jak Karta NZ w art. 55, docenia znaczenie stabilizacji oraz równowagi ekonomiczno-społecznej, niezbędnej dla powszechnego pokoju, dla powszechnie przyjaznych stosunków między narodami, dla powszechnego poszanowania praw człowieka. Na pierwszy plan wysuwają się więc zagadnienia o powszechnym wymiarze. Ich rozwiązywaniu służyć powinna tak właśnie, uniwersalistycznie, zorientowana dyplomacja.

Populorum progressio w swym nastawieniu uniwersalistycznym wykazuje swoiście lewicowe dowartościowanie dotychczasowej postawy Stolicy Apostolskiej, np. afirmując dopuszczalność stosowania wyłączenia i podkreślając, iż dobra ziemskie przeznaczone są dla wszystkich ludzi, wobec czego własność prywatna nie powinna być pojmowana bezwarunkowo i absolutnie, konsekwentnie zaś niwelowanie różnic ekonomicznych między narodami jest kwestią sprawiedliwości i prawa, a nie miłosierdzia i łaski. Jałmużnicze, upokarzające godność narodów, ofiarowywanie tzw. dóbr zbywających — bona superflua, nie rozstrzyga problemu, podtrzymując nadal istnienie jakże rażących dysproporcji. Toteż lepiej się stało, że do takich zaleceń obecna encyklika nie przywiązuje większej wagi.

Pośrednio sui generis prolewicowość tej encykliki dostrzec można w doborze problematyki. *Populorum progressio* koncentruje się na różnicach dzielących Północ od Południa, pomijając zaś bądź tylko zdawkowo wzmiankując o kontrowersjach typu Wschód—Zachód.⁵³ Postawa taka nadto wyraża implicite pojednawczość i umiar. Dzięki temu encyklika spotkała się z życzliwym przyjęciem w kręgu Narodów Zjednoczo-

⁵² Por. nr 17, 42, 48, 64, 66, 77, 78, 80, cyt. wg numeracji tekstu encykliki.

⁵³ *Dalsze echa Encykliki*, „Tygodnik Powszechny” 1967, nr 17, s. 5.

nych.⁵⁴ Znaczenie tego dokumentu z punktu widzenia zagadnień interesujących nas w obecnym studium polega głównie na jasnym zarysowaniu programu i kierunków działania Kościoła, co tym samym wytycza dalszą drogę, po której kroczyć będzie dyplomacja papieska oraz aktywność Stolicy Apostolskiej na arenie międzynarodowej.⁵⁵

ASPECTS THEORIQUES ET PRATIQUES DE LA POSITION DU SAINT-SIEGE
DANS LE DROIT INTERNATIONAL PUBLIC

Par „sujet”, au sens où l’entend la théorie actuelle du droit international public, nous désignons l’être qui, de par sa nature et en raison des besoins de la communauté internationale, possède, reconnue constitutionnellement ou déclaratoirement d’une manière explicite ou tacite par l’Etat, et, s’il s’agit d’un être qui ne constitue pas un Etat, pouvant être établie, une certaine étendue de droits et/ou d’obligations, émanant directement de la norme du droit international, et dont la quantité, la qualité et la portée décident in hoc casu du degré dans lequel l’être en question participe de la nature de sujet actif et/ou passif du droit international. Cette qualité est possédée en plénitude par l’Eglise catholique et aussi *proprio nomine*, aux termes de l’art. 100 § 1 du Code de Droit Canonique, par le Saint-Siège en tant que personnes morales *ex ipsa divina ordinatione*, et donc de par leur nature. Les besoins de la communauté internationale montrent que la reconnaissance de la qualité de sujets de droit international est d’une importance essentielle pour l’établissement de relations réglées entre l’Etat et l’Eglise et pour la réalisation de la souveraineté spirituelle qui appartient de droit au Saint-Siège, comme organe de l’Eglise. La spécificité et l’atypicité de la qualité de sujet possédée en ce domaine par l’Eglise consiste en ce que Celle-ci n’est pas un Etat, ni un quasi-Etat, ni moins encore un super-Etat, tout en étant pleinement sujet de droit international public. En termes de droit international, l’Eglise doit être plutôt mise au rang des organismes internationaux ne disposant pas de la puissance publique, et le fait qu’Elle est sujet de droit international est un argument en faveur de l’attribution de cette même qualité aux autres organisations analogues, ce qui sert la cause de l’universalisation de la communauté internationale et, indirectement, contribue à faire conférer la qualité de sujet à d’autres êtres, individus en particulier, qui cherchent à faire valoir leur droit en cette matière. A l’heure actuelle en effet, le nombre et la signification des sujets atypiques croît continuel-

⁵⁴ *Generalny dyrektor UNESCO o encyklice „Populorum progressio”, „Słowo Powszechne” 1967, nr 102, s. 4.* Encyklika ta przekazana została w oryginalnych egzemplarzach podpisanych przez Pawła VI m. in. sekretarzowi generalnemu ONZ, dyrektorom generalnym UNESCO i FAO. Dokument ten zatem jeszcze bardziej zbliża Stolicę Apostolską do ONZ. Wskazania encykliki odnoszące się do zasad sprawiedliwości międzynarodowej można powiązać z Kartą NZ przewidującą w art. 1, § 1 normatywne, na płaszczyźnie pozytywnoprawnej, iunctim pomiędzy tymi zasadami a prawem międzynarodowym: „[...] conformity with the principles of justice and international law [...]”.

⁵⁵ Zob. oparty na *Populorum progressio: Program studiów i działalności komisji papieskiej Iustitia et Pax*, odnośne dane w: „Słowo Powszechne” 1967, nr 115, s. 1 i 3.

lement en droit international. S'il s'agit de l'Eglise et du Siège Apostolique, cette atypicité se lie également à une souveraineté non-typique, à savoir une souveraineté spirituelle, partant essentiellement différente de la souveraineté étatique, dont on faisait jusqu'ici découler la qualité de sujet de droit international. Il existe divers sujets de droit international public, et ce pluralisme va à l'encontre de la reconnaissance jusqu'ici exclusive de cette qualité aux seuls Etats souverains. L'atypicité de cette qualité en ce qui concerne l'Eglise et le Saint-Siège, loin de constituer un phénomène isolé, est la manifestation d'un type de plus en plus répandu et distinct du modèle basé sur la souveraineté étatique. La situation juridique de l'Etat symbolique appelé la Cité du Vatican est atypique, elle aussi. La possession de ce territoire exigü ne conditionne nullement celle de la qualité de sujet de droit international par l'Eglise ou le Saint-Siège, mais n'en est qu'un signe extérieur. Le Saint-Siège était sujet de droit international dans les années 1870—1929, bien qu'il ne possédât pas de territoire. A l'heure actuelle, les organisations internationales auxquelles est reconnue la qualité de sujet de droit international n'en possèdent même pas un fragment symbolique; désormais, en effet, la qualité de sujet n'est plus attachée à la souveraineté territoriale. Il existe donc des possibilités d'autant plus grandes que soit reconnue la qualité de sujet à des individus, ce qui donnerait à la communauté internationale une structure universaliste encore plus poussée. C'est cette fin que poursuit la diplomatie pontificale quand elle épouse la cause de valeurs humaines générales. Dans la seconde partie de l'article, l'auteur retrace en bref l'histoire de cette diplomatie et en souligne l'aspect multilatéral à l'heure actuelle. L'activité diplomatique du pape a été rendue pratiquement possible par la reconnaissance de la qualité de sujet de droit international au Saint-Siège et à l'Eglise Universelle. Le Second Concile du Vatican a ouvert devant elle de vastes possibilités de promouvoir la coopération internationale, d'appuyer l'évolution vers l'universalisme et de mener le dialogue avec le monde.